

Sygn. akt IV Ka 500/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 września 2015 r.

Sąd Okręgowy w Świdnicy w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący:	SSO Agnieszka Połyniak (spr.)
Sędziowie:	SSO Mariusz Górski SSO Waldemar Majka
Protokolant:	Marta Synowiec

przy udziale Andrzeja Mazurkiewicza Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 18 września 2015 r.

sprawy **W. K.**

syna W. i R. z domu K. (...) r. w B. z art. 178 a § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżonego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Dzierżoniowie

z dnia 22 kwietnia 2015 r. sygnatura akt II K 1087/13

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe związane z postępowaniem odwoławczym, w tym wymierza 180 zł opłaty za to postępowanie.

Sygnatura akt IV Ka 500/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 kwietnia 2015r. Sąd Rejonowy w Dzierżoniowie, w sprawie o sygn. akt II K 1087/13, uznał W. K. za winnego tego, że w dniu w 13 lipca 2013r. w P. kierował w ruchu lądowym pojazdem mechanicznym marki M. o nr rej. (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości, wyniki badań wykazały: I- 0,90 mg/dm³ (1,89 ‰), II – 0,92 mg/dm³ (1,92‰), III – 0,95 mg/dm³ (1,98‰), IV – 0,80 mg/dm³ (1,66‰) alkoholu w wydychanym powietrzu, tj. czynu z art. 178a§1 k.k. i za to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności, a jej wykonanie warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 2 lata (art. 69§1 i §2 k.k. i art. 70§1pkt 1 k.k.), zaliczając na poczet tej kary, w razie zarządzenia jej wykonania okres zatrzymania od 13.08.2013r. do 14.08.2013r. (art. 63§1 k.k.).

Nadto na podstawie art. 42 §2 k.k. orzekł tenże Sąd wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 2 lat, zobowiązując go do zwrotu dokumentu

uprawnającego do kierowania pojazdami (art. 43§3 k.k.) oraz obciążył go kosztami sądowymi w całości, tj. wydatkami w kwocie 90 złotych i wymierzył mu opłatę w kwocie 180 złotych.

Z rozstrzygnięciem tym nie pogodził się oskarżony, który za pośrednictwem swego obrońcy zaskarżył wyrok w całości na swoją korzyść, zarzucając:

a) naruszenie prawa procesowego, mające jednoznaczny wpływ na treść wyroku tj. naruszenie art. 4 i 5 kpk – poprzez zinterpretowanie wszystkich wątpliwości w sprawie, na niekorzyść oskarżonego, a zarazem nie wzięcie pod uwagę okoliczności odciążających oraz nie zastosowanie zasady in dubio pro reo;

b) naruszenie art. 410 kpk poprzez nie oparcie orzeczenia na całokształcie okoliczności ujawnionych w postępowaniu, a mających znaczenie dla rozstrzygnięcia;

c) naruszenie art. 170 kpk – poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie opinii z zakresu badań porównawczych pisma na okoliczność: kto podpisał pokwitowanie odbioru odszkodowania za uszkodzone auto pokrzywdzonego, czy podpisy zostały sporządzone w tym samym czasie, ewentualnie czy tym samym środkiem kryjącym – jako nieprzydatnej i zmierzającej do przedłużenia postępowania – w sytuacji, gdy byłby to obiektywny dowód, pozwalający na jednoznaczną weryfikację twierdzeń K. K., który kilkakrotnie oświadczył, że osobą która w dniu 14.08.2013 r. w Posterunku Policji w P. wręczyła mu odszkodowanie jest bez wątpienia osoba, która w dniu 13.07.2013 r. prowadziła pojazd M. (co z kolei pozostaje w sprzeczności z zeznaniami S. K. i policjantów);

d) nie wyjaśnienie wszystkich, istotnych okoliczności sprawy, mających zasadnicze znaczenie dla treści wyroku, a zwłaszcza wymiaru kary, polegające na nie ustaleniu czy i jaką zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu posiadałby oskarżony – w czasie prowadzenia pojazdu, a także wewnętrzną sprzeczność wyroku w części jego sentencji z jego uzasadnieniem, polegającą na przyjęciu, że oskarżonemu wymierza się karę 8 miesięcy pozbawienia wolności – aby w uzasadnieniu w pierwszym przypadku przyjąć, że skazuje się go na 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego, alternatywnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, ponieważ wbrew zarzutom dotyczącym naruszenia prawa procesowego, Sąd orzekający nie uchybił żadnym regułom prawidłowego procedowania w sprawie, przeprowadzając w sposób wnikliwy, a przede wszystkim prawidłowy, postępowanie dowodowe, dzięki czemu zgromadził obszerny materiał, który poddał rzetelnej, wszechstronnej i obiektywnej ocenie, respektując zasady prawidłowego rozumowania, wiedzy i doświadczenia, które w konsekwencji prowadziły do konstatacji, iż oskarżony jest sprawcą zarzucanego mu czynu i ponosi za niego odpowiedzialność karną.

Z ustaleniami Sądu Rejonowego, Sąd odwoławczy w pełni się zgadza, za własne uznaje przy tym zaprezentowaną ocenę poszczególnych dowodów, jak i przedstawione w tym zakresie argumenty. Powielanie ich w takim przypadku byłoby zbędne, wystarczającym jest odesłanie do części ustalającej i analitycznej pisemnych motywów zaskarżonego wyroku.

Apelujący zarzucił Sądowi meriti, iż zinterpretował wszelkie okoliczności na niekorzyść W. K., tj. nie wziął pod uwagę okoliczności korzystnych (odciążających). Niemniej ani z zarzutu (pkt „a” petitum), ani uzasadnienia apelacji nie wynika w czym konkretnie upatruje obrońca (i oskarżony) owego naruszenia, ponieważ z uzasadnienia wyroku wynika, że przedmiotem oceny były wszystkie dowody i okoliczności z nich wynikające.

W żadnym razie zarzutu tego nie uzasadnia to, że przyjęto, iż W. K. miał 0,90 mg/dm³ alkoholu w wydychanym powietrzu, zaś w następnych badaniach odpowiednio 0,92 i 0,95 mg/dm³ alkoholu w wydychanym powietrzu. Ustalenie to znajduje swoje oparcie w materiale dowodowym, który został poddany ocenie i w związku z brzmieniem art. 115§16 k.k. jest zasadne.

Powszechnie wiadomym jest, że alkohol, po spożyciu, jest wchłaniany przez organizm człowieka i faza to trwa ok. 30 – 90 minut od zakończenia picia, po czym następuje faza wyrównania stężenia i dopiero następnie ma miejsce spalanie i eliminacja alkoholu. Gdy nadto uwzględnimy i to, że zgodnie z brzmieniem art. 115 §16 k.k. stan nietrzeźwości zachodzi gdy zawartość alkoholu w 1 dm³ wydychanego powietrza przekracza 0,25 mg albo ***prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość***, to nie ulega wątpliwości, że oskarżony w chwili, kiedy usiadł za kierownicą samochodu M. o nr rej. (...) był już w stanie nietrzeźwości, ponieważ w innym przypadku pierwsze badanie nie wykazałoby tak wysokiej zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, która jeszcze przez około pół godziny wzrastała (k. 3) .

Stwierdzona faza wchłaniania i pierwszy wynik badań stanu trzeźwości jednoznacznie wskazuje, że początek spożywania alkoholu miał miejsce znacznie przed godziną 20.00, tj. jeszcze na stadionie, z terenu którego oskarżony odjechał, zaś to ostatnie piwo, o którym wyjaśniał rzeczywiście mógł spożyć po powrocie do domu, bo wchłanianie tego alkoholu następowało właśnie w czasie, kiedy poddawany był badaniom.

Tym samym zarzut, iż Sąd I instancji błędnie określił stan nietrzeźwości oskarżonego z godziny 20:35, co miałyby mieć wpływ na treść wyroku, jest nieskuteczny. W. K. w czasie, kiedy kierował samochodem i uszkodził pojazd K. K. był w stanie nietrzeźwości i spożył taką ilość alkoholu, która prowadziła do stężenia przekraczającego 0,25 mg/dm³ alkoholu w wydychanym powietrzu (odpowiednio 0,5 ‰ alkoholu we krwi). Tym samym prawidłowo przyjął i ustalił Sąd, że oskarżony zrealizował to znamię ustawowe występkę z art. 178a §1 k.k., ponieważ właśnie doświadczenie naukowe wskazuje, że nie jest możliwe, by oskarżony pomiędzy 20.35 a przed godziną 21.13 spożył taką ilość alkoholu (piwa), która prowadziła do stężenia stwierdzonego w czasie pierwszego badania.

Niesłusznie przy tym kwestionuje apelujący, że Sąd błędnie ocenił relację K. K., który konsekwentnie, od samego początku opisywał kierującego jako mężczyznę lysego z „kozia bródka” (k.7v). Trudno znaleźć jakikolwiek argument, który uzasadniałoby tak stanowcze wskazywanie jako kierującego W. K. w sytuacji, kiedy kierującymi miałyby być brat oskarżonego, również krótko ścięty, ale nie posiadający brody. Dla K. K. (1), w momencie, kiedy zgłaszał zdarzenie, kluczową kwestią nie był przecież stan kierującego, lecz to, że uszkodził on jego samochód.

Próba wykazania, że owa „kozia bródka” to w rzeczywistości chusteczka, którą S. K. przykładal do krwawiącego nosa, jawi się jako naiwna i nieracjonalna. Wszak zgłaszający dobiegł do odjeżdżającego pojazdu, otworzył drzwi od strony kierowcy i chwycił go za rękę. Gdyby dać wiarę oskarżonemu i jego bratu, to uznać by należało, że kierujący w tym momencie w ogóle nie trzymał kierownicy (jedną ręką zajęta chusteczką, za drugą trzymał K. K.). Taki sposób jazdy i manewrowania pojazdem jawi się jako co najmniej wątpliwy.

Forsowana przez apelującego teza, że K. K., obciążając oskarżonego, broni kolegi, jest wręcz karkołomna. Nie sposób pominąć tego, że sprawcę uszkodzenia samochodu K. K. wskazał od razu (podał jego rysopis i następnie rozpoznał na ulicy), zaś kwestia szarpaniny na boisku i udziału – ewentualnego - Ł.S.nie była wówczas w ogóle przedmiotem zainteresowania czy to Policji, czy zgłaszającego uszkodzenie pojazdu. Irracjonalnie brzmi zatem argument, że już w tym momencie K. K. podjął „wyprzedzająco” działania w obronie kolegi.

Nieprzekonywująco brzmią także argumenty, które miałyby podważyć wiarygodność K. K. w tym momencie, kiedy to zeznał, że udało mu się dobiec do samochodu i otworzyć drzwi od strony kierowcy. Prędkość, którą wskazał świadek, z którą miła poruszać się samochód oskarżonego, jest prędkością orientacyjną, podaną „na oko”. Pomija natomiast apelujący to, że całe zdarzenie miało miejsce na terenie gdzie stały zaparkowane samochody, byli ludzie, a zatem samochody poruszają po takim terenie z prędkościami wręcz minimalnymi. Te wskazane 20-25 km/h jawi się także jako prędkość wyolbrzymiona. To, że dla świadków M. L.i Ł. S.pojawienie się auta było zaskoczeniem, nie dowodzi, iż istotnie poruszało się z prędkości ponad 20 km/h. Żadna z tych osób nie spodziewała się takiego zachowania, zajęta była zajmowaniem miejsc w pojeździe, i zeznali, że M. „pojawiło się nagle”, a wykonywane manewry określone zostały jako gwałtowne, nie stanowi dowodu, iż K. K. jest niewiarygodny. Nie jest ewenementem to, że człowiekowi udaje się dobiec do ruszającego w takich warunkach pojazdu i nie są tu konieczne nadzwyczajne zdolności sprinterskie. Istotne przy tym jest to, że M.L.zeznał, że widział jak K. K. dobiegł do drzwi kierowcy i zaraz po powrocie potwierdził mu, że

drzwi te otworzył (k. 41). Świadek ten doprecyzował następnie, że samochód ten musiał zwolnić, ponieważ skręcał, a on widział dobiegającego do tego samochodu kolegę (k. 80). Nie sposób nie dostrzec, że obie relacje korelują.

Natomiast z zeznań Ł.S.(k. 99v – 100) wynika jedynie tyle, że słyszał nadjeżdżający samochód, ale nie zwracał na niego uwagi. Nie jest prawdą, że świadek ten przekazał informacje, które pozwoliłyby na określenie sposobu jazdy, a zwłaszcza prędkości M., tym bardziej, że jak przyznał był wówczas „dość mocno” pijany.

Skarżący mnoży wątpliwości co do miejsca, z którego rozpoczął bieg K. K., czy możliwości dostrzeżenia kto kierował samochodem (k. 200v). Wysiłki te uznać należy za bezskuteczne, bo oparte nie na rzeczywistej treści dowodów, ale na ich nadinterpretacji. Nikt, zwłaszcza K. K., nie zeznał, że dostał się do kabiny kierowcy (jedynie, że otworzył drzwi i złapał ma moment rękaw kierowcy – np. k. 37), zatem argumenty, że musiał użyć obu rąk, czy wypadłby z kabiny, to zupełnie dowolne „rozwiniecie” zeznań świadków, ponad to, co w istocie zeznali. K. K. był konsekwentny i logicznie opisał nie tylko okoliczności w jakich doszło do uszkodzenia jego samochodu, przede wszystkim co do tego kto wówczas kierował pojazdem marki M., zaś jego słowa znajdują potwierdzenie w wiarygodnych relacjach M. L., który przedstawił to, co widział sam, nie starając się „uzupełnić” luk tak, by pomóc koledze. W zasadniczej mierze także interweniujący funkcjonariusze Policji, wbrew twierdzeniom apelującego, potwierdzili to, co konsekwentnie, od samego początku, opisywał K. K..

W żadnym razie nie można zgodzić się z sugestiami obrońcy, że Sąd orzekający błędnie odmówił przymiotu wiarygodności zeznaniom L. C. czy W. Ż.. W tym zakresie analiza całości depozycji tych świadków nie pozostawia wątpliwości co do tego, że osoby te ewidentnie zeznały nieprawdę wskazując, iż kierującym przedmiotowym samochodem marki M. był S. K.. Sąd rzeczowo i logicznie przedstawił swoje stanowisko (k. 193 – 193v) i z tymi argumentami Sąd odwoławczy w pełni zgadza się. To, że rekonstruując stan faktyczny, osoby te zostały wymienione, nie jest błędem, który miałby wpływ na treść wyroku. Jak wynika z relacje tych osób były brane pod uwagę jedynie odnośnie tego, iż byli obecni na stadionie w czasie samego zdarzenia, a elementy ich zeznań, uznane za niewiarygodne, wskazał Sąd, omawiając te dowody.

Także nie może być skuteczna próba zdyskredytowania K. K. poprzez wskazywanie w istocie drugorzędnych rozbieżności w relacjach funkcjonariuszy Policji D. S. i M. P., a związanych z zatrzymaniem W. K.. Nie można zaaprobować prób podważania wiarygodności zeznań świadka poprzez odwoływanie się do ich fragmentów, których w rzeczywistości nie ma, np. jakoby K. K. sugerował, że miał miejsce pościg za oskarżonym. Wskazać należy jedynie to, że owa konfrontacja pomiędzy K. K. a interweniującymi w jego sprawie funkcjonariuszami pozwoliła stwierdzić, że ani D. S. (k. 90), ani M. P. (k. 100v – 101) nie pamiętali szczegółów związanych z tymi czynnościami, co wprost przyznawali, nie negując wersji przedstawionej przez K. K., zaś potwierdzając ją co do istoty.

Apelujący w istocie polemizuje z oceną materiału dowodowego, posługując się argumentami, które nie znajdują uzasadnienia w rzeczywistej wymowie dowodów, zgromadzonych przez Sąd.

Chybiona jest także próba podważania trafności ustaleń i wydanego na tej podstawie wyroku, poprzez wskazywanie, że Sąd Rejonowy zaniechał przeprowadzenia kluczowego dowodu, tj. opinii biegłego, który ustaliłby kto podpisał się na potwierdzeniu wręczenia 300 złotych K.K..

Wersja przedstawiona przez K. K. dotycząca spisania przez niego owego oświadczenia „pod dyktando” funkcjonariusza Policji M. P. (1) słusznie uznana została za wiarygodną, tym bardziej, że mężczyzna stanowczo twierdził, że osoba, z którą wówczas miał kontakt to był ów mężczyzna, który kierował samochodem w czasie, kiedy uszkodził jego auto. Logicznie wyjaśnił przy tym w jakich okolicznościach wpisał S. K. jako przekazującego pieniądze i, biorąc pod uwagę, że pisał „pod dyktando” długopisem, który następnie przekazał dyktującemu, późniejsze podpisanie się przez S. K. tym samym długopisem, jest w ujawnionych okolicznościach, oczywiście możliwe. Nie można przy tym nie dostrzec i tego, że K. K. nie legitymował mężczyzny, zaś nietypowym zachowaniem jest złożenie podpisu nie tylko przez przyjmującego pieniądze (co jest logiczne), ale i dającego je. Nie ma żadnych racjonalnych powodów, by odmówić

przymiotu wiarygodności K. K. odnośnie tego, że pieniądze wręczył mu W. K., a na oświadczeniu w jego obecności podpis o treści „S.K.” nie został złożony.

Słusznie zatem uznał Sąd meriti, że sporządzenie oświadczenia w sposób opisany przez K. K. (przy nader „dziwnej” postawie M. P. (1), której nie był w stanie racjonalnie wyjaśnić - k. 99 v. i 187 v.) oraz wcześniejszych próbach wzbudzania wątpliwości co do rzetelności rozpoznania kierowcy, a podejmowanych np. przez A. M. i S. K., miał stanowić kolejny element podjętej obrony W. K. i doprowadzić do uwolnienia go od odpowiedzialności karnej za czyn z art. 178a§1 k.k.

Oddalenie wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z opinii z zakresu badań porównawczych pisma na okoliczność tego, że na oświadczeniu widnieje podpis S. K., w żadnym razie nie stanowiło obrazy art. 170 k.p.k., ponieważ także w ocenie Sądu odwoławczego, dowód ten nie miał (i nie ma) żadnego znaczenia dla prawidłowości ustaleń w sprawie. To, że – jak można założyć – podpisał się na pokwitowaniu S. K., w żadnym razie nie świadczy, że to on kierował pojazdem w dniu 13.07.2015r. i uszkodził samochód K. K. a przy tym w sprawie nie wystąpiły jakiegokolwiek wątpliwości, o których mowa w art. 592 kpk.

Z tych też względów żaden z zarzutów apelacji nie został przez Sąd odwoławczy uwzględniony, zaś wyrok jako słuszny utrzymany został w mocy.

Rację ma obrońca jedynie w tym zakresie, w jakim wskazuje, że Sąd orzekający, choć wymierzył oskarżonemu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności, na stronie 15 uzasadnienia (k. 194) wskazał, iż orzekł karę 6 miesięcy. Niemniej, biorąc pod uwagę całość tej części uzasadniania i kończący ten fragment z k. 194v, gdzie już prawidłowo Sąd wskazał, że wymierzył karę 8 miesięcy pozbawienia wolności, jako stanowiącą sprawiedliwą odpłatę, wcześniejsze sformułowanie jawi się jako oczywista omyłka, którą tenże Sąd winien sprostować w odpowiednim trybie.

Z uwagi na wynik postępowania odwoławczego, brzmienie art. 636§1 k.p.k. orzekł Sąd II instancji o kosztach sądowych związanych z tym postępowaniem i obciążył nimi W. K., w tym, na podstawie art. 8 Ustawy o opłatach w sprawach karnych z dnia 23.06.1973r. w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 3 tej Ustawy wymierzył oskarżonemu opłatę w kwocie 180 złotych.